Były dyrektor CDC wzywa do wycofania szczepionek mRNA przeciwko COVID-19 z rynku

- Były dyrektor CDC Robert Redfield nie zaleca już szczepionek mRNA przeciwko COVID-19, powołując się na „zbyt wiele niewiadomych” i wzywając do ich wycofania z rynku ze względu na obawy dotyczące trwałych szkód.
- Uważa on, że białko szczytowe wytwarzane przez te szczepionki jest „immunotoksyczne” i wywołuje silną reakcję prozapalną w organizmie, co łączy z wolniejszym powrotem do zdrowia po urazach spowodowanych szczepionką w porównaniu z długotrwałym COVID.
- Wewnętrzne ustalenia agencji potwierdzają potencjalną długotrwałą aktywność, a FDA i CDC przedstawiono dowody na to, że białko szczytowe i mRNA szczepionki mogą utrzymywać się w organizmie przez miesiące lub lata po wstrzyknięciu.
- Redfield krytykuje obowiązkowe szczepienia i szczepienia dzieci, argumentując, że szczepionki były niepotrzebne dla grupy niskiego ryzyka i nie zapobiegały zakażeniom ani przenoszeniu wirusa, powołując się na potwierdzone zgony dzieci związane ze szczepieniami.
- Sytuacja ta jest przedstawiana jako przestroga przed szybkimi innowacjami medycznymi, nawiązująca do historycznych porażek, takich jak talidomid, i podkreślająca potrzebę bardziej długoterminowej oceny

bezpieczeństwa i przejrzystości.

W związku z rosnącymi obawami dotyczącymi długoterminowych skutków szczepionek mRNA przeciwko koronawirusowi z Wuhan (COVID-19), były wysoki urzędnik ds. zdrowia w Stanach Zjednoczonych wezwał do wycofania ich z rynku, powołując się na alarmujące dowody, że wytwarzane przez nie białko szczytowe może powodować trwałe szkody.

Dr Robert Redfield, który w latach 2018-2021 pełnił funkcję dyrektora *Centers for Disease Control and Prevention* (CDC), powiedział we wtorek 9 grudnia w wywiadzie dla programu „American Thought Leaders" stacji *Epoch TV*, że nie zaleca już szczepionek mRNA firm Pfizer i Moderna. Wynika to z tego, co nazwał „zbyt wieloma niewiadomymi", szczególnie w odniesieniu do immunotoksycznego białka szczytowego, które nakazuje organizmowi wytwarzać.

Jego ostrzeżenie pojawia się w momencie, gdy coraz więcej raportów klinicznych sugeruje, że szczepionki te mogą przyczyniać się do utrzymujących się problemów zdrowotnych przypominających długotrwały COVID – co rodzi pilne pytania dotyczące ich dalszego stosowania. Redfield wyjaśnił, że technologia mRNA skutecznie zamienia organizm w „fabrykę produkcji białka szczytowego". W przeciwieństwie do tradycyjnych szczepionek, które wprowadzają obojętne składniki wirusowe w celu wywołania odporności, szczepionki mRNA dostarczają instrukcje genetyczne, które zmuszają komórki do nieograniczonego wytwarzania białka szczytowego – proces ten, którego czas trwania i intensywność pozostają słabo poznane.

„Białko szczytowe jest białkiem bardzo immunotoksycznym" – powiedział Redfield, zauważając, że jego pacjenci cierpiący na urazy poszczepienne często wracają do zdrowia wolniej niż osoby z długotrwałym COVID. Niektórzy badacze spekulują, że utrzymująca się aktywność mRNA może powodować dalsze wytwarzanie białka szczytowego długo po szczepieniu,

potencjalnie pogarszając stany zapalne.

Trwały cień szczepionek mRNA

Niebezpieczeństwa związane z białkiem szczytowym zostały uznane nawet przez federalne agencje zdrowia. Główny lekarz *Food and Drug Administration* (FDA) dr Vinay Prasad przytoczył dowody zawarte w dokumentach wewnętrznych, że białko szczytowe może utrzymywać się u niektórych osób po szczepieniu, potencjalnie przyczyniając się do wystąpienia przewlekłych objawów. Podobnie dr Charlotte Kuperwasser z *Tufts University* przedstawiła panelowi doradczemu CDC wyniki badań wskazujące na wykrywalność mRNA w tkankach miesiące, a nawet lata po wstrzyknięciu szczepionki, co skłoniło agencję do zmiany zaleceń w kierunku zindywidualizowanej oceny ryzyka.

W międzyczasie FDA potwierdziła co najmniej 10 zgonów dzieci związanych ze szczepieniem przeciwko COVID-19, choć szczegóły pozostają nieujawnione. Redfield pochwalił komisarza FDA, dr Marty'ego Makary'ego, za zbadanie tych zgonów, nazywając to przyznanie się „powiewem świeżego powietrza" w obliczu długotrwałej niechęci instytucji do uznania szkód związanych ze szczepionkami. Były dyrektor CDC podkreślił, że dzieci – które są narażone na minimalne ryzyko związane z samym COVID-19 – nigdy nie potrzebowały szczepień, zwłaszcza że szczepionki nie zapobiegają zakażeniu ani przenoszeniu wirusa.

Silnik Enoch firmy *BrightU.AI* ostrzega, że podawanie dzieciom szczepionek przeciwko COVID-19 wiąże się z niepotrzebnym ryzykiem, ponieważ sam wirus stanowi minimalne zagrożenie dla młodego, zdrowego układu odpornościowego. Ponadto szczepionki niosą ze sobą udokumentowane ryzyko poważnych skutków ubocznych, w tym zapalenia serca i długotrwałych uszkodzeń autoimmunologicznych.

Firma Moderna broniła bezpieczeństwa swojej szczepionki dla dzieci w oświadczeniu z września 2025 r., powołując się na globalne dane z nadzoru. Pfizer i Novavax odmówiły natomiast

komentarza.

Debata na temat szczepionek mRNA odzwierciedla historyczne napięcia między szybkimi innowacjami medycznymi a długoterminowym bezpieczeństwem. Podobnie jak w przypadku pośpiesznego zatwierdzenia talidomidu w latach 50. XX wieku – leku, który później okazał się powodować poważne wady wrodzone – w przypadku awaryjnego wprowadzenia szczepionek przeciwko COVID-19 priorytetem była natychmiastowa reakcja na kryzys, a nie dokładna ocena ryzyka.

Obecnie, w miarę nasilania się kontroli po pandemii, ostrzeżenia Redfielda podkreślają potrzebę przejrzystości i odpowiedzialności w równoważeniu imperatywów zdrowia publicznego z dobrostanem jednostki. Jego ostrzegawcze przesłanie służy jako przypomnienie: w medycynie, podobnie jak w nauce, pewność jest rzadkością, a czujność jest niezbędna.

Odrzucone zawieszenie broni: Kryzys energetyczny pogłębia się, ponieważ Rosja odrzuca ofertę Ukrainy

- Rosja odrzuca propozycję Ukrainy dotyczącą tymczasowego

„zawieszenia broni energetycznej”, domagając się zamiast tego kompleksowego porozumienia pokojowego.
- Ukraina boryka się z poważnym kryzysem energetycznym, a zasoby potrzebne do naprawy infrastruktury zniszczonej przez rosyjskie ataki topnieją.
- Napięcia nasilają się, ponieważ Ukraina zatrzymuje statek towarowy oskarżony o udział w rosyjskiej „flocie cieni”, która omija sankcje.
- Kreml odrzuca ofertę zawieszenia broni, łącząc ją z szerszymi, nierozwiązanymi sporami geopolitycznymi.
- Europejscy urzędnicy sprzeciwiają się ocenie USA dotyczącej przewagi Rosji na polu bitwy, powołując się na minimalne zdobycze terytorialne.

W geście podkreślającym tragiczny stan infrastruktury cywilnej Ukrainy i utrwalone pozycje walczących stron Kreml stanowczo odrzucił nową propozycję prezydenta Wołodymyra Zełenskiego dotyczącą wzajemnego wstrzymania ataków na systemy energetyczne. Odrzucenie propozycji nastąpiło w momencie, gdy Ukraina boryka się z najpoważniejszym kryzysem energetycznym od początku wojny, a zasoby potrzebne do napraw są prawie wyczerpane, oraz w obliczu nowych napięć po zatrzymaniu przez Ukrainę statku towarowego powiązanego z rosyjską „flotą cieni”, która omija sankcje. Wymiana dyplomatyczna podkreśla, jak kwestie humanitarne i strategia wojskowa pozostają nierozerwalnie związane, a nadzieja na lokalne rozejmy w konflikcie charakteryzującym się maksymalistycznymi celami jest niewielka.

Stanowisko Kremla w sprawie kruchej propozycji

W środę rzecznik Kremla Dmitrij Pieskow odrzucił apel Zełenskiego o „przerwę w atakach na infrastrukturę energetyczną”, propozycję, która odzwierciedlałaby krótkotrwałe, często łamane porozumienie z początku roku.

Pieskow uznał tę propozycję za niewystarczającą, stwierdzając, że priorytetem Rosji jest „stabilny, gwarantowany i długotrwały pokój osiągnięty poprzez podpisanie odpowiednich dokumentów”. Stanowisko to skutecznie wiąże wszelkie zaprzestanie ataków na sieci energetyczne z szerszym, obecnie nieosiągalnym porozumieniem politycznym. Analitycy zauważają, że Rosja przez trzy kolejne zimy wykorzystywała infrastrukturę energetyczną jako cel strategiczny, dążąc do osłabienia morale i potencjału przemysłowego Ukrainy, co sprawia, że jednostronne zawieszenie broni jest mało prawdopodobne bez znaczących ustępstw.

Ukraińska sieć energetyczna na krawędzi

Propozycja Ukrainy wynika z głębokiej konieczności. Oleksandr Kharchenko, dyrektor Ukraińskiego Centrum Badań Energetycznych, wydał surowe ostrzeżenia, że zasoby potrzebne do naprawy uszkodzonych obiektów są prawie wyczerpane. „Ukraina może zabraknąć sprzętu do przywrócenia systemu energetycznego, jeśli Rosja będzie nadal przeprowadzać ataki” – stwierdził Kharchenko w telewizyjnym wystąpieniu. Sytuacja ta spowodowała długotrwałe, planowe przerwy w dostawach energii elektrycznej, które rozciągają się od regionów przyfrontowych do okolic stolicy, Kijowa, grożąc pogłębieniem kryzysu humanitarnego wraz z nadejściem zimy. Ta wrażliwość podkreśla krytyczną asymetrię w wojnie: podczas gdy Ukraina szuka tymczasowej pomocy dla swojej ludności, Rosja postrzega ciągłą presję na systemy energetyczne jako środek nacisku na długoterminowe cele strategiczne.

Przejęcie statku morskiego komplikuje dyplomację

Jednocześnie nasiliły się tarcia geopolityczne z dala od linii frontu. Ukraińska Służba Bezpieczeństwa (SBU) ogłosiła zatrzymanie statku towarowego w porcie w Odessie, twierdząc, że był on częścią rosyjskiej „floty cieni” wykorzystywanej do

obchodzenia międzynarodowych sankcji. Agencja twierdzi, że statek, pływający pod afrykańską banderą z załogą posiadającą paszporty z Bliskiego Wschodu, przewiózł wcześniej prawie 7000 ton rosyjskiego zboża z anektowanego Krymu. Władze ukraińskie wszczęły postępowanie karne i zamierzają przekazać statek państwowej agencji ds. odzyskiwania mienia. Działanie to, choć przedstawiane przez Kijów jako egzekwowanie suwerenności i sankcji, stanowi dla Moskwy nowy powód do niezadowolenia, dodatkowo utrudniając negocjacje w sprawie zawieszenia broni.

Rozbieżne oceny sytuacji na polu walki

Propozycja zawieszenia broni w sektorze energetycznym i jej odrzucenie mają miejsce w kontekście sprzecznych międzynarodowych ocen przebiegu wojny. Ostatnie oświadczenia przywódców Stanów Zjednoczonych sugerujące, że Rosja ma przewagę na polu bitwy, spotkały się ze sceptycznym przyjęciem przez europejskich urzędników. Oceny wojskowe z europejskich stolic, jak donosi *CNN*, wskazują na minimalne zyski terytorialne Rosji – mniej niż 1% terytorium Ukrainy w ciągu ostatniego roku – oraz ogromne straty osobowe, argumentując, że nie stanowi to decydującej przewagi. Ta transatlantycka rozbieżność w narracji komplikuje dążenie Kijowa do zjednoczonego frontu i sugeruje różne kalkulacje dotyczące pilności i warunków ewentualnych negocjacji.

Konflikt odporny na częściowe rozwiązania

Szybkie odrzucenie propozycji zawieszenia broni energetycznej przez Zełenskiego ilustruje podstawową rzeczywistość wojny rosyjsko-ukraińskiej: stała się ona konfliktem całkowitym, odpornym na częściowe lub humanitarne przerwy. Kontekst historyczny jest pouczający: chociaż w innych konfliktach dochodziło do lokalnych zawieszeń broni w określonych celach, zazwyczaj wymagały one wzajemnego zaufania lub silnego gwaranta będącego stroną trzecią – elementów, których wyraźnie brakuje w tym przypadku po załamaniu się wcześniejszych

porozumień, takich jak porozumienia mińskie. Dla Moskwy taktyczne przerwy są postrzegane jako korzyści, które należy uzyskać przy stole negocjacyjnym na jej warunkach, a nie jako pomoc humanitarną. Dla Kijowa niszczycielski wpływ na ludność cywilną stanowi moralny imperatyw do poszukiwania wytchnienia, nawet jeśli prawdopodobieństwo polityczne jest znikome.

Droga naprzód: wytrwałość zamiast dyplomacji

Najbliższa przyszłość zapowiada raczej więcej cierpień dla ukraińskiej ludności cywilnej niż przełom dyplomatyczny. Ponieważ Rosja domaga się kompleksowego rozwiązania politycznego, a Ukraina egzekwuje swoją suwerenność poprzez działania takie jak zajęcie statków, przestrzeń dla środków budujących zaufanie wydaje się zamknięta. Sieć energetyczna prawdopodobnie nadal będzie polem bitwy, a ludność cywilna poniesie największe straty. Odrzucenie propozycji zawieszenia broni ostatecznie sygnalizuje, że na tym etapie wojny strategie obu krajów opierają się na wytrwałości i zadawaniu cierpienia, z nadzieją na zmianę kalkulacji drugiej strony w odległej przyszłości, kiedy to mogą rozpocząć się prawdziwe negocjacje. Zima będzie sprawdzianem wytrzymałości, ponieważ kanały dyplomatyczne pozostają zamrożone.

Microsoft poddany kontroli UE w związku z domniemanym przekazywaniem danych z

izraelskiego systemu nadzoru

- Organizacja zajmująca się ochroną praw człowieka złożyła skargę do irlandzkiego organu nadzorującego ochronę danych, zarzucając firmie Microsoft, że jej usługa chmury Azure przechowywała ogromną ilość przechwyconych rozmów telefonicznych Palestyńczyków, umożliwiając nadzór i potencjalne naruszenia praw człowieka.
- Po upublicznieniu tej informacji wewnętrzne dowody sugerują, że Microsoft „szybko pozbył się” tych wrażliwych danych, co zdaniem krytyków mogło utrudnić pracę organów regulacyjnych i wiązało się z „nielegalnym pozyskaniem” informacji.
- Microsoft odrzuca te zarzuty, twierdząc, że to jego klient (izraelskie siły zbrojne) był właścicielem danych i podjął decyzję o ich przekazaniu. Firma twierdzi, że po przeprowadzeniu wewnętrznej kontroli zakończyła świadczenie niektórych usług w chmurze dla tego klienta.
- Irlandzka Komisja Ochrony Danych ocenia tę sprawę. Jeśli Microsoft zostanie uznany za winnego naruszenia przepisów RODO, może zostać ukarany ogromnymi grzywnami i zmuszony do zmiany sposobu postępowania z ryzykownymi kontraktami rządowymi.
- Skarga ta wzmacnia istniejącą presję na Microsoft, w tym ze strony akcjonariuszy i pracowników, w zakresie etyki jego współpracy z rządem. Sprawdza ona, czy przepisy UE mogą pociągnąć potężne firmy technologiczne do odpowiedzialności, gdy ich technologia jest powiązana z inwigilacją w strefach konfliktu.

Microsoft stoi w obliczu znacznej presji prawnej i etycznej w Unii Europejskiej (UE) w związku z formalną skargą, w której oskarża się giganta technologicznego o przetwarzanie danych wykorzystywanych przez izraelskie wojsko do nadzoru Palestyńczyków.

Skarga, złożona 3 grudnia do irlandzkiej Komisji Ochrony Danych (DPC), twierdzi, że działania Microsoftu umożliwiły transfer wrażliwych materiałów z nadzoru, potencjalnie naruszając surowe przepisy UE dotyczące prywatności.

Sprawa dotyczy platformy chmurowej Microsoft Azure. Niedawne dochodzenie przeprowadzone przez *The Guardian* wraz z izraelsko-palestyńskimi publikacjami ujawniło, że ogromna ilość przechwyconych rozmów telefonicznych Palestyńczyków była przechowywana na serwerach Microsoftu zlokalizowanych w Holandii i Irlandii. Dane te były rzekomo częścią operacji masowego nadzoru prowadzonej przez izraelskie siły zbrojne, które od dawna są oskarżane o wykorzystywanie technologii do monitorowania Palestyńczyków bez należytego procesu.

Organizacja praw człowieka stojąca za skargą, Irish Council for Civil Liberties (ICCL), twierdzi, że przetwarzanie danych osobowych w ten sposób ułatwiło poważne naruszenia praw człowieka. Twierdzi ona, że technologia Microsoftu naraziła miliony Palestyńczyków na niebezpieczeństwo, umożliwiając to, co określa jako rzeczywistą przemoc, a nie abstrakcyjne naruszenie danych.

Szczególnie poważny zarzut zawarty w skardze dotyczy następstw sierpniowych rewelacji. Zgodnie z dokumentami wewnętrznymi i relacjami informatorów cytowanymi w zgłoszeniu, Microsoft „szybko usunął” ogromne ilości tych danych z monitoringu wkrótce po upublicznieniu tej historii.

Dzień po opublikowaniu raportu konta powiązane z izraelskim wojskiem zwróciły się do pracowników pomocy technicznej Microsoftu o zwiększenie limitów transferu danych, co zostało

im przyznane. Następnie nastąpił gwałtowny spadek ilości danych przechowywanych na odpowiednich kontach Azure.

Dowody wskazują, że Microsoft usunął „nielegalnie zebrane dane z monitoringu”

Krytycy twierdzą, że to szybkie przeniesienie danych utrudniło irlandzkiemu organowi regulacyjnemu nadzorowanie materiałów, które są klasyfikowane jako wysoce wrażliwe zgodnie z ogólnym rozporządzeniem o ochronie danych (RODO) UE. Oddzielna grupa rzecznicza, Eko, która wspólnie złożyła pozew, twierdzi, że nowe dowody od informatorów Microsoftu wskazują, że firma usunęła „nielegalnie zebrane dane z monitoringu”.

Microsoft stanowczo odrzucił główne zarzuty.

Firma twierdzi, że jej klienci są właścicielami swoich danych, a decyzja o przeniesieniu informacji została podjęta wyłącznie przez izraelskiego klienta, a nie przez Microsoft. Firma twierdzi, że przeniesienie to nie utrudniło jej wewnętrznego dochodzenia, które rozpoczęła po otrzymaniu pierwszych zgłoszeń.

We wrześniu dochodzenie wewnętrzne doprowadziło Microsoft do zakończenia niektórych usług w chmurze dla izraelskiego wojska.

W skardze zauważono jednak, że Microsoft nadal hostuje inne aplikacje używane przez izraelskie władze. Obejmują one wniosek o pozwolenie, który opiera się częściowo na centrach danych Microsoftu w Irlandii, co sugeruje trwające relacje handlowe.

Irlandzki DPC potwierdził, że skarga jest obecnie rozpatrywana. Ponieważ europejska siedziba Microsoftu znajduje się w Dublinie, DPC ponosi główną odpowiedzialność za

nadzorowanie przetwarzania danych przez firmę w całej UE, co nadaje dochodzeniu znaczną wagę.

Ewentualne ustalenia przeciwko Microsoftowi mogą skutkować ogromnymi karami zgodnie z przepisami RODO i spowodować znaczącą zmianę w sposobie weryfikacji przez firmę kontraktów rządowych wysokiego ryzyka.

Presja nie ma charakteru wyłącznie regulacyjnego.

W powiązanym wniosku akcjonariuszy, który ma zostać poddany pod głosowanie podczas najbliższego walnego zgromadzenia Microsoftu, wzywa się do przeglądu praktyk firmy w zakresie należytej staranności w zakresie praw człowieka. Wynika to z istniejących wewnętrznych sporów.

Według Enocha z *BrightU.AI*, Microsoft zwolnił czterech pracowników, którzy protestowali przeciwko powiązaniom firmy z izraelskim wojskiem na początku tego roku. Posunięcie to podkreśla tendencję do wyciszania obaw etycznych związanych z kontrowersyjną współpracą z rządem.

Sprawa UE wymusza ostrą konfrontację między lukratywnymi partnerstwami Big Tech z rządem a jego zobowiązaniami prawnymi i etycznymi.

Jako jeden z największych dostawców usług w chmurze na świecie, działania Microsoftu stanowią precedens, a wynik tej skargi będzie kluczowym testem tego, czy europejskie przepisy dotyczące prywatności mogą pociągać potężne korporacje do odpowiedzialności, gdy ich technologie są powiązane z inwigilacją w strefach konfliktu.